Nr 289 Lwów — Niedziela dnia 17. grudnia. 1904

Pranumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała I. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Zjazd prawników i ekonom. polskich odbyć się ma w czerwcu rp. w Krakowie.

* Sejm węgierski zbierze się w poniedziałek po raz ostatni w tym roku, potem w początkach stycznia. **Dnia 4 stycznia Sejm będzie rozwiązany.** Dziś był Tisza u Cesarza na dłuższej audyencyi i wrócił już do Pesztu.

* Wybór ks. Stychla do parlamentu niemieckiego z okręgu rawicko gostyńskiego zapewniony.

* Do Wiednia uciekł ze swoją kochanką następca tronu serbskiego.

* W Pretoryi odbył się wczoraj pogrzeb ex prez. Transvaalu Krugera.

* Reuter donosi, że podczas zdobywania pagórka 203 m. straciła Japonia 12.000 ludzi: do P. Artura przybyły 3 okręty z amunicyą i prowiantami. Twierdza może się podobno trzymać jeszcze kilka miesięcy,

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Przed rozwiązaniem Sejmu węgierskiego.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Krążą wieści, że w poniedziałek będzie Izba odroczoną, gdyż nie ma nadziei parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego. Według dalszych pogłosek, rozwiązanie Sejmu nastąpić ma dopiero w pierwszych dniach stycznia r. p. Nowy Sejm zebrałby się w takim razie dopiero w drugiej połowie lutego.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Ministrowie Kühn-Hedervary i Tisza wyjechali do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Przybył tu dziś rano hr. Tisza.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Cesarz przyjął dziś o godz. 9 rano hr. Tiszę na prywatnej audyencyi, która trwała całą godzinę.

Tisza złożył sprawozdanie o politycznej i parlamentarnej sytuacyi na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Biuro korespondencyjne w uwzględnieniu rezultatu dzisiejszej audyencyi Tiszy u Cesarza, może stwierdzić, że węgierski sejm **w poniedziałek zbierze się po raz ostatni w tym roku, a potem dopiero z początkiem stycznia.**

Dnia 4 albo 5 stycznia sejm będzie rozwiązany, poczem natychmiast nastąpią nowe wybory.

Hr. Tisza odwiedził dziś przedpołudniem hr. Gołuchowskiego, jednakże mylne jest doniesienie jednego z pism, jakoby to stało w związku z traktatem handlowym z Niemcami.

Dziś popołudniu udaje się Tisza z powrotem do Pesztu, gdzie wieczór będzie w klubie liberalnym.

WOJNA.

Czifu. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Przybyli tu z Portu Artura potwierdzają wiadomość o zatopieniu rosyjskich okrętów wojennych i oświadczaja, że Japończycy już przed 2 miesiącami mogliby byli to uczynić, woleli jednak ostrzeliwać wówczas tylko forty. Zniszczenie okrętów rosyjskich przez Japończyków wskazuje zdaniem Rosyan na to, że Japończycy stracili nadzieję zdobycia twierdzy(?). W ostatnich czternastu dniach stracili Japończycy 3 torpedowce, z których trzeci zatonął podczas nocnego ataku dnia 14 bm.

Podczas zdobycia pagórka 203 metrów, stracili Japończycy 12.000 ludzi, pagórka zaś tego mogą używać tylko za punkt obserwacyjny. Z głównych fortów dotąd żaden się nie poddał. Wciągu ostatnich 14 dni przybyły do Portu Artura 3 okręty z amunicyą i środkami żywności. Należy się spodziewać, że twierdza trzymać się będzie jeszcze przez kilka miesięcy. Wspomniani na wstępie Rosyanie wyjechali z oblężonej twierdzy podczas burzy i zamieci śnieżnej, a przybyli do Czifu prawie zupełnie zmarznięci; przywieźli wiele depesz.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Japończycy zamierzają utworzyć na tzw. wyspach rybackich w pobliżu Formozy podstawę dla swej floty, gdzie się spotkać mają okręty przeznaczone do zaatakowania floty bałtyckiej. Japończycy koncentrują znaczne zapasy amunicyi i węgli na tych wyspach, oraz ustawiają tam ciężkie działa.

Zjazd prawników.

Kraków. (Tel. „Dnia“). Profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego Ulanowski i Bobrzyński wyjeżdżają do Warszawy, celem porozumienia się z tamtejszymi prawnikami co do terminu „IV Zjazdu prawników i ekonomistów polskich“, mającego odbyć się w Krakowie. Istnieje projekt, aby zjazd odbył się w czerwcu 1905 r.

Pogrzeb ex-prezydenta.

Pretorya. (Tel. »Dnia). Wczoraj odbyło się tu z wielką uroczystością złożenie zwłok Krügera na wieczny spoczynek w obecności około 2.000 burgherów. Trzej duchowni holenderscy wygłosili mowy, sławiąc miłość ojczyzny zmarłego prezydenta i wzorowe życie religijne.

Główny mówca pastor Bosman w przemowie swej zaznaczył, że Boerowie są wierni nowej fladze, która jest symbolem równości i wolności, jednakże nigdy nie wolno im zapominać o zasadach Krügera.

Nowe Tow. akcyjne.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Unionbank zawarł z firmą »Zjednoczona fabryka telegrafów i telefonów Czeija, Nissl i Sp. we Wiedniu« umowę, mocą której firma ta zamienia się na towarzystwo akcyjne z kapitem 4 milionów koron.

Akcyjne Towarzystwo będzie, jak dotychczas firma »Czeija« rozporządzało bez ograniczenia patentami i wynalazkami »Western Elektrik Company« w Chicago, a przez budowę nowej fabryki stworzy warunki, by także za granicą uzyskać zbyt swoich wyrobów.

Sejmy.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W kołach politycznych zapewniają, że po świętach zwołane będą na krótką sesyę Sejmy: dolnoaustryacki i styryjski.

Romans królewicza.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W jednym z tutejszych tinglów rozegrała się kilka dni temu mała scena, której bohaterem był serbski następca tronu, 18 letni dopiero młodzian, Oto syn króla Piotra nawiązał w Belgradzie stosunek miłosny z aktorką panną Georgewiczówną. Ojciec, dowiedziawszy się o tem, polecił prefektowi policyi, aby kochankę następcy tronu w ciągu 24 godzin wydalił z granic Serbji. Tak się też stało. Ale w kilka dni później zniknął również następca tronu a kochające się serca znalazły się znowu obok siebie w jednym z małych hotelów przedmiejskich... w Wiedniu. Król wysłał do stolicy naddunajskiej swego sekretarza-krewniaka Nenadowicza, który zastał młodą parkę w jednym z tinglów i tam przy szampanie wyrównał »rachunki« z p. Georgewicz, która mu wystawiła kwit, »że jest zaspokojoną«, a królewicz, doznawszy pierwszego rozczarowania na drodze życiowej i zwątpiwszy o miłości kobiet, odstawiony został do konaku.

Traktaty rozjemcze.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Rokowania o zawarcie traktatów rozjemczych między Austr.-Węgrami a Anglją i St. Zjednoczonemi półn. Ameryki są już na ukończeniu.

Napad na pocztę.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Niewyśledzeni dotychczas sprawcy napadli na kabryolkę pocztową koło Nadykikinda, woźnicę śmiertelnie poranili i zrabowali pocztę, w której znajdowały się listy pieniężne, wartości 15.000 koron.

Proces o zdradę stanu.

Rzym. (Tel. »Dnia«). »Tribuna« ogłosiła wyciąg z aktu oskarżenia przeciw b. kapitanowi Ercolessiemu z Messyny, oskarżonemu o zdradę stanu. Stwierdza on, że dokumenty, dotyczące mobilizacyi rezerw, sprzedane zostały Francyi.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Rawicz. (Tel. »Dnia«). Wczoraj odbywał się uzupełniający wybór do niemieckiego parlamentu w okręgu rawicko gostyńskim. Od godz. 5 popoł. do 11 wieczór oddano na ks. prałata Stychla 8925 głosów, na niemieckiego zaś kandydata Wagnera 3.643 głosów. Brak jeszcze z 12 miejscowości doniesienia o wyników wyborów, lecz wybór ks. Stychla zdaje się być zapewniony.

Operetka na całej linii.

(*Z*) Na polu walki, zda się, zupełna panuje martwota. Generał Kuropatkin powiada w swych telegramach krótko, węzłowato: »Spokój. Nie posiadam żadnych nowin dla was, więc dajcie i mnie spokój«. O wiele szczęśliwszy od niego jest jego szef przyboczny, generał Sacharow, który zawsze ma coś do powiedzenia, lecz to, co mówi tak jest zwykle oddalone od istotnego stanu rzeczy, iż raporty jego przypominają nam poniekąd błogie czasy przedhistoryczne.

Ktoby chciał urobić sobie wnioski o wypadkach w Mandżuryi na podstawie raportów tego gentelmena, musiałby wnet przyjść do przekonania, że nad rzeką Sza stoją dwie armie: rosyjska złożona z 25-ciu ludzi i japońska z 18-tu i że te dwie wielkie armie od roku badają swe tajemnicze liczebne siły przez wysyłanie podjazdów.

Jeżeli flota baltycka jest flotą operetkową, to jeszcze więcej operetkowo wyglądają raporty pana Sacharowa.

Również operetkowym jest nastrój umysłów wśród sfer rządzących, wśród tej olbrzymiej falangi biurokracyi rosyjskiej. Tragizm łączy się tam obecnie z konieczną naiwnością, wyrafinowana samowola z kurzą ślepotą, brutalność z lękiem. A wszystkie te uczucia, zmieniające się z dnia na dzień, z nielogiczną szybkością, innemi słowy z szybkością i logiką godną desek teatralnych, a nie państwa, decydującego o istnieniu doczesnem 140 milionów ludzi.

Obecna chwila przypomina mi obraz konania carycy Katarzyny II, namalowany przez J. U. Niemcewicza. Kiedy ta wszechwładna kurtyzana leżała w agonii, protoplaści dzisiejszej biurokracyi rosyjskiej zaglądali przez szczeliny w drzwiach, »czy brzuch imperatorowej jeszcze się rusza?«. Ktoś szepnął: rusza się! I w tej samej chwili cała czereda dworaków przysuwała się bliżej ku drzwiom, aby oddać głęboki pokłon ruszającemu się jeszcze brzuchowi. Wśród tego szepnął ktoś inny: już się nie rusza. Wszyscy, jak ławica śledzi, zwracali się ku pokojowi następcy tronu.

Dziś to samo, z tą tylko odmianą, że mongolska czerń wysokich dygnitarzy nadstawia uszu nie ku komnatom Mikołaja II, jeno ku Mandżuryi i ku zjazdom wszystkich ziemstw i nieziemstw, ku wiadomościom, nadpływającym z wnętrza samej Rosyi.

— A co? rusza się, czy nie rusza?

Nad rzeką Sza nic się nie rusza — czem przechyla się na stronę W. Ks. Sergiusza Pobiedonoscewa i innych demonów reakcyi. Tymczasem policmajster odeski dostaje kamieniem w łeb. Czerń wykonywa w tył zwrot i patrzy błagalnie w oczy księciu Mirskiemu:

— Pomiłuj, mości książe... tam się coś rusza.

W porcie Artura z całej potęgi morskiej Dalekiego wschodu rusza się jeszcze »Sebastopol«, jakby na urągowisko i na przypomnienie, że jeden on tylko pozostał biednej »matuszce« na pocieszenie.

Smutna pociecha i przykre wspomnienie — ale fakt faktem — jeszcze się coś rusza!

I w miarę tych ruchów, względnie tych spokojów, czerń to podnosi głowę, to przywarowuje, nie myśląc o niczem więcej, jeno o tem, w którą stronę zwrócić głowę, gdy się ją znowu podniesie. Niechby tylko jeden błysk słońca zawisł nad armią mandżurską, a w tej chwili, czerń, która dziś waruje, podskoczyłaby w górę i z dzikim, tatarskim okrzykiem rzuciłaby się na wszystkich reformatorów, na księcia Mirskiego i na wszystko to, co się ośmieliło w ostatnich tygodniach, choćby tylko kichnąć w liberalny sposób.

Rosyjski liberalizm powinien o tym historycznym brzuchu Katarzyny II doskonale pamiętać. Kto chce w Rosyi zgnieść biurokracyę, tę hydrę o milionie głów, powinien nad każdą głową postawić osobnego człowieka z kłodą do ubijania piasku, i dopóty trykać w tę głowę, aż naprawdę ruszać się przestanie.

W Rosyi dopiero wówczas zaświta szczerze i trwale, gdy ta przeklęta hydra dojdzie do głębokiego przekonania, że wszystko przeciw niej się rusza — inaczej cała obecna »wiosna«, będzie jak wszystko dotąd w Rosyi wiosną operetkową.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu Tow prawniczo ekonomicznego, pos. dr. Bobrzyński wygłosił odczyt o studyach rządowych nad reformą administracyi. Wyraził się o nich bardzo pochlebnie, podnosząc ich ducha nowożytnego, dalej wskazywał na podobieństwo z wnioskiem Dunajewskiego, co dla dra Dunajewskiego jest niemałym tryumfem.

Wiceprezesem Towarzystwa wybrano następnie radcę wyższego sądu krajowego Juljusza Morelowskiego, a generalnym sekretarzem rektora Krzymuskiego. Jako komisyę celem zwołania IV zjazdu prawników i ekonomistów polskich ustanowiono komitet redakcyjny czasopisma prawniczo-ekonomicznego. Termin zjazdu nieoznaczony.

Policya wykryła, że aresztowany tu Szlojma Rosenthal, który miał przy sobie 6,000 rubli popełnił w zaborze rosyjskim sprzeniewierzenie na szkodę właściciela dóbr Antoniego Bibera. Rosenthal, który liczy 68 lat ukrywał się przez 4 miesięcy we Lwowie i innych miastach galicyjskich.

— Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi finansowej rady miejskiej, postanowiono z uchwalonej przez Radę miasta pożyczki 8.100,000 K podnieść na potrzeby miasta na razie tylko 4 miliony, a to z Związku czeskich kas oszczędności 2.500,000 K, z krakowskiej Kasy oszczędn. 1.500,000 K.

— Licytacya zastawów w prywatnym lombardzie Włodzimierza Angelusa, która się zaczęła 12. b. m., trwa w dalszym ciągu i wciąż gromadzi tłumy osób, pragnących przyjść możliwie za tanie pieniądze do różnych wartościowych, z zakresu ubrań i biżuteryi, przedmiotów. Namiestnictwo załatwiło odmownie rekurs zakładu zastawniczego Włodzimierza Angelusa i Sp. w Krakowie, a zatwierdziło uchwałę magistratu m. Krakowa, jako władzy przemysłowej, zakazującą dalszego przyjmowania fantów i ograniczenia działalności zakładu do wydawania już wystawionych.

— »Nowa Reforma«, z powodu ogłoszenia konkursu na dzierżawę teatru miejskiego — zapowiada szereg interwiewów z wybitnemi osobistościami Krakowa, celem oświetlenia tej sprawy z różnych punktów widzenia. Na pierwszy ogień poszedł dziś interwiew z radcą m. Guńkiewiczem, referentem sprawy teatralnej w sekcyi prawnej,

Z Bochni donoszą nam: Do tutejszego hotelu Pleszowskiego, zajechał budowniczy z Ryglic, Wieja, aby zanocować. W piątek z rana, znaleziono już trupa. — Przyczyną zgonu było zaczadzenie. — Zmarły był człowiekiem bardzo czynnym, w ostatnich latach dokonał restauracyi kościołów w Nowym i Starym Wiśniczu Wytoczono śledztwo karne właścicielowi hotelu.

Z Borysławia donoszą: Z niewiadomej przyczyny pękł wczoraj rurociąg dr. Freunda obok dworca kolejowego, a ktoś z nieuwagi czy rozmyślnie zapalił wyciekającą z rur ropę. Sąsiednim domom zagrażało poważne niebezpieczeństwo.

Z Buczacza donoszą: Wskutek uchwały konferencyi okręgowej tutejsza gmina na żądanie Rady szkolnej uchwaliła zaprowadzić dla dziatwy szkolnej z dniem 1, grudnia b. r. lekarza szkolnego, do którego obowiązków będzie należało czuwać nad hygieną sal szkolnych i badanie dwa razy w miesiącu dzieci szkolnych. Funkcye lekarza szkolnego wykonywać będzie tutejszy lekarz miejski. Równocześnie postanowio o w Buczaczu utworzyć park Jordana na wzór krakowskiego. Gmina za interwencyą Rady szkolnej odstąpiła już 10 morgów gruntu na ten piękny cel za miastem niedaleko Podlesia. Przedwstępne roboty już rozpoczęto.

MAŁY FEJLETON.

Brat miłości.

Obiema rękami objął słupy gmachu.

— — — — — — — — — —

Ślepy, nieszczęsny długo czekał na tę sposobność.

Przez Boga przeznaczony do walki z wrogiem swego narodu, uległ żądzy, dał się opętać wdziękom i podszeptom miłosnym nałożnicy i zatracił poczucie tej odpowiedzialności, jaką nań nakładała rola zbawcy i obrońcy swego kraju.

Bolesna to była myśl. W sercu swem rozwijał wielką swą miłość do swego nieszczęśliwego narodu, deptanego, prześladowanego przez wroga przez Filistynów. W miarę jak uczuwał potęgę swego ramienia i moc swego zapału, rosła także w nim żądza boju dla dobra narodu. I stał się zbawcą, mścicielem i stał się Samsonem. Stał się ucieleśnieniem miłości ojczyzny i poświęcenia dla swoich braci, każdy jego czyn był skutkiem tego popędu, zmuszającego go wprost do podjęcia walki z przemożnym nieprzyjacielem swego ludu. Każde jego zwycięstwo było skutkiem tej bezgranicznej miłości dla swego narodu i stało się dalszem jej źródłem.

I działał, walczył, zwyciężał... i sądził, że naród zawsze wypełniać będzie treść jego życia...

Gdy zaś następnie poznał ją, gdy uczuł jej bijące serce na swej piersi, gdy ramionami oplotła jego szyję — zmniejszała się powoli tamta wielka miłość — a jej miejsce zajmowała miłość zmysłów, miłość Ewy...

I rozpoczęła się w jego sercu walka tych dwóch potęg miłosnych... Miłość narodu i miłość Dalili pasowały się ze sobą, jakby dwa olbrzymy jego psychy... Każda z nich starała się wyłącznie jego rozum opanować — jego czynami pokierować.

...Naród jęczał; a te jęki godziły w jego pierś wyrzutami, ostrymi jak stal, paliły jego mózg ogniem wstydu, ilekroć spędzał chwilę rozkoszy w ramionach Dalili...

...A gdy się zrywał do walki, gdy z oślą szczęką uderzał na roje Filistynów, ogarniała go nagle bezdenna tęsknota za szeptem swej lubej; ciało przebiegał dreszcz żądzy, wyobraźnia nurzała się w żarze całusów i uścisków.

Dwie potęgi miłości, jak dwa olbrzymy pasowały się ze sobą.

— — — — — — — — — —

Raz zwyciężało jedno uczucie, potem znowu drugie...

A on, szarpany przez wrogie potęgi własnego serca, tracił energię i wolę; tracił zdolność do czynu.

Stawał się biernym, biernym w miłości narodu, biernym w zmysłowej miłości Dalili.

Nie zrywał się więcej do boju... Klęski narodu sprawiały mu katusze, przyprowadzały go do rozpaczy, a on, dawny Samson wił się w tym bolu .. bezczynny...

Kochał swą Dalilę, ale przestał i wobec niej być dawną, samodzielną, świadomą

swej siły naturą i przemienił się w wijącego się u jej stóp niewolnika...

— — — — — — — — — —

A nieszczęsny naród coraz bardziej upadał; nie miał wodza, stracił naczelnika, stracił swego Samsona...

A Dalila — kobieta zaczęła mężczyzną — niewolnikiem — gardzić.

— — — — — — — — — —

A gdy klęski narodu doszły do szczytu, a gdy pogarda Dalili wzmogła się do fałszu — Filistyni z szyderstwem karłów patrzyli na związanego wroga, którego dawniej bohaterem zwali...

— — — — — — — — — —

A on w niewoli u swych nieprzyjaciół zyskiwał coraz bardziej równowagę... I znowu miłość narodu, owa pierwsza, czysta, wielka jego miłość brała w jego sercu górę nad drugą, małą, niską... dusza jego przebyła czyściec rozmyślań...

I Samson, ślepy, odzyskiwał w miarę jak zatracał w sobie miłość kobiety, swoje dawne siły, swój dawny zapał... Odrodziła się w nim miłość narodu w dawnej potędze...

I Samson poznał, że treścią życia człowieka-Samsona może być tylko miłość ogromna, ogarniająca ojczyznę i naród...

I łza okazała mu się siostrą miłości, lecz siostrą miłości małej miłości Ewy...

Miłości zaś wielkiej, miłości narodu okazał mu się bratem... czyn...

— — — — — — — — — —

A gdy objął słupy gmachu, był znowu dawnym Samsonem.

J. W.

Rekord oszustwa.

Zaledwie ucichły echa głośnej sprawy Teresy Humbertowej w Paryżu, gdy oto w Stanach Zjednoczonych powtarza się ta sama historya niemal dosłownie, ale w rozmiarach, jak przystało na Amerykę jeszcze większych.

Classie L. Chadwick, wdowa po lekarzu klewelandzkim, zajmuje w hotelu Breslina w Nowym Jorku apartament pierwszorzędny, trzyma powozy i konie, bywa w najlepszych towarzystwach, przyjmuje gości, wydaje pieniądze bez rachuby, słowem: czyni wrażenie osoby bardzo bogatej.

Za taką też uchodzi wszędzie, wszyscy bowiem wiedzą, że w kasie własnej, wynajętej w jednym z banków nowojorskich, posiada papierów wartościowych na 5 milj. dol., a co ważniejsza, że słynny miljarder amerykański, Andrzej Carnegie, jest jej ojcem.

Nic przeto dziwnego, że pani Chadwick posiada pieniędzy, jak lodu, że dostawcy wszelkiego rodzaju otwierają jej kredyt nieograniczony, a bankierowie przyjmują ją w swoich biurach niezmiernie łaskawie.

Pani Chadwick jest również bardzo hojną i dobroczynną. Wybrawszy się do Europy, zabiera z sobą 12 panien znajomych a ubogich, ugaszcza je w Paryżu tak rozrzutnie, że nawet w zblazowanej stolicy nadsekwańskiej zwraca na siebie uwagę.

Życie to, przepychu i zbytków pełne, ciągnie się całe lata, w końcu jednak bańka mydlana pęka.

Pani Chadwick zwraca się do jednego z adwokatów bostońskich, Herberta Newtona z propozycyą zdyskontowania wekslu Carnegiego na 250,000 dol. Adwokat, podejrzliwszy od innych, nie wierząc temu, aby Carnegie potrzebował weksle wystawiać, zapytuje go telegraficznie: czy weksel podpisał? Król stalowy natychmiast odpowiada, że nie zna nawet pani Chadwick i nigdy weksli jej nie podpisywał. I oto prawda wychodzi na jaw: rzekoma miljonerka okazuje się zwykłą, a raczej niezwykłą oszustką, z chwilą bowiem, gdy sprawa nabrała, dzięki prasie, rozgłosu, zgłasza się do pani Chadwick cały legjon wierzycieli, których amerykańska Humbertowa potrafiła łudzić obietnicami przez długie lata i wyzyskiwać na setki tysięcy dolarów.

Do liczby wierzycieli przyłącza się też niebawem Obywatelski bank narodowy, w Oberlin, stanu Ohio. Zręczna oszustka umiała tak zamydlić oczy dyrektorom tego banku, że otworzyli jej kredyt pod zastaw trzech sfałszowanych weksli Carnegiego na sumę 750,000 dolarów oraz innych rzekomo wartościowych papierów na ogólną sumę ośmiu miljonów dolarów. Oszustka korzystała z tego kredytu tak obficie, że z chwilą odkrycia, iż podpisy Carnegiego są sfałszowane, bankowi nie pozostawało nic innego, tylko zawiesić wypłaty.

Banki narodowe w Stanach Zjednoczonych znajdują się pod bezpośrednią kontrolą rządu Unii, komisarz przeto rządowy zbadawszy księgi bankowe, rozkazał aresztować natychmiast oszustkę, która bankructwo spowodowała.

Panią Chadwick zastano w hotelu Breslina. Ujrzawszy detektywów rządowych, dostała tak silnego ataku histerycznego, że musiano pozostawić ją przez noc w numerze hotelowym pod opieką służącej policyanta. Dopiero dnia następnego odwieziono ją do biura komisarza. Tu aresztowana oświadczyła, że jest ofiarą intryg i że posiada tyle gotówki, iż pokryć może wszelkie zobowiązania, gdy jednak nie chciała dać bliższych objaśnień, postanowiono otworzyć kasę jej bankową, zupełnie tak, jak w sprawie Teresy Humbertowej, wynik jednak był różny, gdy bowiem w skarbcu Humbertowej znaleziono tylko guzik od spodni, skarbiec pani Chadwick zawierał istotnie papiery wartościowe na sumę 5 milionów dolarów. W tem tylko rzecz, iż akcye te i obligacye są dawno już wycofane z obiegu i sprzedają się dziś — na wagę papieru.

Po dalszem badaniu okazało się również, że i papiery złożone w banku w Oberlin przedstawiają wartość nie większą.

Wobec tego komisarz rządowy zażądał od oszustki złożenia kaucyi w wysokości 15.000 dolarów, a gdy złożyć je nie mogła, odprowadzono ją do więzienia.

Sprawa ta budzi tem większe zajęcie, że władze sądowe amerykańskie podejrzewają, iż pod nazwiskiem p. Chadwick ukrywa się znana w aktach sądowych hypnotyzerka i oszustka Lydia de Vere, kilkakrotnie karana już przed laty więzieniem w Ameryce i Europie.

Ogólna suma długów, zaciągniętych przez aresztowaną, dochodzi do 6 milionów dolarów.

»Od czasu sprawy Humbertowej w Paryżu — pisze »New York Herald« — nie było jeszcze skandalu finansowego rozmiarów tak olbrzymich i tak zagmatwanego. Rozwikłanie go doprowadzić może do odkryć bardziej zadziwiających, niż w jakiejkolwiek innej sprawie«.

Z wojny.

Znowu pojawiają się w prasie rosyjskiej wieści o łamaniu neutralności przez Chiny na rzecz Japonii, przeciw czemu oficyalnie protestuje rząd pekiński, choć to nie zmienia w niczem istoty rzeczy.

Specyalny korespondent z Mukdenu donosi: Krążą tu pogłoski, że Japończycy zaopatrują wojska chińskie, stojące na granicy, w działa Kruppa. W ostatnich czasach miano ich dostarczyć 65 sztuk.

»Birż. Wiedomosti« donoszą z Szankuanszan, że dnia 15 bm. przebrani Japończycy z pogwałceniem terytoryum chińskiego, zajęli stacyę kolejową Goabandsi, na linii kolejowej Sinlintin Szanhajkwan. 3 oficerów japońskich napadło 3 podróżnych, wskutek czego wśród tubylców panuje wielkie niezadowolenie.

Z Mukdenu donoszą, że dnia 15. bm. na stacyi Goabandsi, Chunchuzi, zostający na żołdzie japońskim, napadali na wagony, w których się znajdowali Chińczycy, zostający na służbie rosyjskiej. Kilku z nich pojmano i zabito.

Urzędowo donoszą ze źródeł rosyjskich:

Na naszych pozycyach panuje spokój. Wczoraj przed południem podczas walki pułku kaspijskiego z japońską strażą przednią w Dudzinpu, zauważono, że kule japońskie, padając na ziemię, wydają szmer i błysk, jak kule eksplodujące. Widocznie Japończycy w ostatnich czasach używają kul eksplodujących (?).

Generał Kuropatkin telegrafuje pod datą 15 bm.:

Dziś nie otrzymałem żadnej wiadomości o starciach. Gen. kawaleryi Kaulbars, dowódca trzeciej armii, przybył już do Mukdenu. Panuje lekki wiatr. Temperatura się ociepliła do — 3 R.

Według zapewnień biura Reutera z Czifu siedem osób wojskowych, choć po cywilnemu zebranych przybyło tam z P. Artura na dżonce z wiadomościami dla rosyjskiego konsula.

Jak z Charbina donoszą, zapanowała tam ostra zima. Ziemia tak ciężko zamarzła, że wszelkie roboty ziemne są wykluczone. Ponadto srożą się tak silne wiatry, że niekiedy żołnierze nie są w stanie utrzymać się na straży. — Z okazyi święta św. Grzegorza, gen. Meyendorf rozdał żołnierzom podarunki, otrzymane z Rosyi. Wielu żołnierzy otrzymało medale za waleczność, oficerowie zaś różne ordery, między innymi udekorowany został orderem Jerzego syn Lwa Tołstoja, hr. Andrzej.

W parlamencie tokijskim będzie dziś wniesione przedłożenie wojskowe. Komisya budżetowa skreśliła w rubryce zwyczajnych wydatków kwotę 14 milionów jennów.

Dzień literacko-artystyczny.

Żyd w literaturze rosyjskiej.

(Dokończenie).

II. Nader artystycznie przeprowadzoną jest powiastka o żydowskiej kucharce Chanie. Chana służyła w domu Borecha od dziesięciu lat i tyranizowała całą rodzinę, która często chciała zrzucić jarzmo, lecz nigdy nie uczyniła tego, wiedząc dobrze, że jest ona dobrym geniuszem rodziny, Chana szczególną opieką otaczała małego synka Borechów Leibkę, którego wychowała. Gdy Leibka miał pięć lat, zachorował ciężko; wówczas Chana kupiła go uroczyście przed świadkami od matki jego za pięć kopiejek. Był to podstęp dla oszukania anioła śmierci, gdyby miał przyjść po duszę dziecka, wysłany po duszę Leibki, syna matki, znajdzie dziecko Chany, które zostawi w spokoju.

Podstęp udał się, Leibka wyzdrowiał, a Chana odtąd uważała go za swego syna... Pewnego wieczora w piątek Borech zauważył, że Leibka je stojąc: nie mógł usiąść chłopczyna, bo został w szkole okrutnie zbity przez nauczyciela. Pochwycił on dzieci tańczące na ulicy wespół z dziećmi chrześcijańskiemi i za ten grzech dał im plagi.

— Wierzajcie mi — rzekł na drugi dzień do Borecha, będąc u niego z wizytą, gdy tenże robił mu nieśmiałe uwagi co do zbicia dziecka; wierzajcie mi, dzieci muszą być bite. Nie zachorują od tego, a jeżeli zostanie im się kilka śladów na skórze, to i nie wielkie nieszczęście.

Ale w tej chwili Chana, przysłuchująca się, krzyknęła z wściekłością!

— Co, kilka śladów! A ty stary rozbójniku! Niech ci Bóg da na całe życie takie ślady, na twojej własnej skórze!

I ty śmiesz jeszcze patrzyć w twarz ludziom i mówić do nas! Ty kacie jeden, ty zbójco, ty stary psie!

I bez ceremonii wypędziła z domu belfera, osobistość poważaną ogólnie, z siwemi włosami i siwą brodą. Poczem oświadczyła, że Leibka będzie uczęszczał do innej szkoły. To oburzyło w końcu Borecha i zdecydował się napędzić kucharkę. Lecz zanim mógł wykonać zamiar, otrzymał odwiedziny reb Akiby, lichwiarza, któremu winien był pieniądze.

Widok jego przejął trwogą biednego Borecha, nie mógł mu bowiem zapłacić długu, a wiedział, że Akiba jest nieubłagalny. Tu następuje dokładna i bardzo przejmująca charakterystyka lichwiarza. Borechowi nakazał surowo przygotować na jutro pieniądze, grożąc mu w przeciwnym razie skargą. Borech daremnie biedził sobie głowę, by znaleść jaką radę. Nakoniec rzekł nieśmiało do żony.

— Trzeba zawołać Chane, ona znajdzie może środek. Może pójdzie jutro do »Czarnego« (tak nazywano lichwiarza).

I cała nadzieja rodziny skupiła się obecnie w Chanie, w tej despotycznej złośnicy; ona jedna potrafi załatwić tę sprawę, ona pójdzie wszędzie, zrobi wszystko...

Do najpiękniejszych powiastek należy: Mendel Turek.

Mendel jest to belfer w małej mieścinie na Białej Rusi, rzecz odgrywa się w r. 1877 podczas wojny turecko-rosyjskiej. Mendel jest tak gorliwym zwolennikiem Turków, że przezwano go Mendel Turek. Na temat wojny toczą się ogromnie namiętne dyskusye, co soboty wieczorem przed synagogą. Mendel przewodził między zwolennikami Turków, Rusofile zaś stanowili drugi obóz, w którym rej wodził Mikhoel, przyjaciel Mendla, chociaż przeciwnik polityczny.

Tygodnie upływały, fortece tureckie poddawały się jedna po drugiej. Tylko Plewna jeszcze stawiała opór.

Wzięcie Karsu zrobiło na Mendlu wielkie wrażenie, nie potrafiło jednak zachwiać w nim wiary w ostateczne zwycięstwo Turków. Jeżeli Mendel z taką namiętnością śledził fazy tej wojny, to pochodziło stąd, że zahypnotyzowany snem o niepodległości, jedynem marzeniem swego życia, wierzył w to święcie, że Jehowa nareszcie złamie potęgę Rosyi, aby żydów oswobodzić, z »niewoli«.

I trzeba było jego ascetycznej, upartej wiary w Jehowę, aby zaufanie doń nie zachwiało się nawet po upadku Plewny. Mikhoel, umysł praktyczny i prosty, inaczej patrzy na rzecz. Wie on, że Turcya będzie pobita, bo jest słabsza; to jasne jak dzień. Czasem jednak budzi się i w nim dziedziczna nadzieja Żyda — Jehowisty: »Kto wie zresztą? Może Jehowa rzeczywiście w roku 1877 przyszle Mesyasza swemu narodowi?

Jednak po upadku Plewny miał wielką satysfakcyę: ta ostatnia miała główną swą przyczynę w zniknięciu pewnego niepokojącego uczucia: Rosya zwyciężyła, a zatem Mesyasz nie przyjdzie i nie nastąpi zamieszanie w interesach.

Mikhoel nie ma wprawdzie wielkich interesów, jest także tylko nauczycielem, ale zawsze lepiej, że wszystko zostało jak było, że nie potrzeba obawiać się jakichś nieznanych zmian. Wiara w Mesyasza jest piękną, lecz pod warunkiem, że Mesyasz nie będzie się tak bardzo spieszył z przybyciem. Po upadku Plewny — obaj przyjaciele pogodzili się; Mendel rzekł:

— Przypomnij sobie, że w armii rosyjskiej walczy tysiące Żydów, których krew niewinna płynie strumieniami. Może to właśnie z litości nad nimi, Bóg dał zwycięstwo Rosyi...

— Tak, to prawda — przyznał Mikhoel —, w armii tureckiej niema Żydów.

Wszędzie więc to samo: Jehowa nie zajmuje się niczem więcej, jak tylko Żydami. I dzięki tej myśli upartej, nie dającej się wykorzenić z duszy Żyda, wiedzie on często żywot zupełnie fantastyczny. Heine zauważył już, że Żyd przez sześć dni podobnym jest do psa bitego, poniżającego się przed wszystkimi, lecz w piątek wieczorem, gdy zstąpi doń Szabas, zamienia się w księcia, w króla, w potentata. A iluż to Żydów przepędza życie na czytaniu ksiąg świętych, na studyowaniu Talmudu i pisaniu nieskończonych komentarzy? Anski maluje po mistrzowsku tych Talmudystów-marzycieli.

I nie dziw: Żyd rosyjski, wiecznie prześladowany, upokorzony, skupia się w sobie, szuka schronienia w marzeniu, w jedynej dziedzinie, gdzie dusza jego zraniona nie płacze krwawemi łzami, tylko, że marzenia te dziś nie mają już tej niewzruszonej trwałości, którą miały niegdyś. Zwolna zakrada się do nich zwątpienie. Z drugiej znów strony, rzeczywistość brutalna nie pozwala się ignorować i mści się czasem na marzycielu. I tak ten Jankiel, mąż szynkarki z Kalinówki, wysłany przez żonę do sąsiedniej wsi, dla zakupienia wełny, nie słyszy instrukcyi swej małżonki, gdyż ma głowę nabitą subtelnemi dyskusyami, które przed chwilą prowadził z wyimaginowanym przeciwnikiem. Papiery z uwagami swemi do jakiegoś traktatu rabinackiego zostawił na stole, a szynkarka, nie rozumiejąc, jaką wartość nieoszacowaną one posiadają dla męża jej, zawijała w nieobecności jego w nie śledzie i świece gościom. Biedny Jankiel po powrocie otrzymał najpierw sążnistą burę za złe załatwienie interesu, a następnie nie zastał już swych papierów. (»Papiery«).

Szczerość, realizm i prostota — oto główne cechy talentu Anskiego. Że powiastki jego czynią na widzu głębokie i trwałe wrażenie, do tego przyczynia się i to, że przenika je wszystkie liryzm łagodny i dyskretny, który jest wynikiem samego uczucia, żywego i silnego. Ono to sprawia, że powiastki Anskiego, mimo, że opisują tylko ścisłą rzeczywistość, są jednak zarazem precyzyą, i to najlepszego gatunku.

Dr. F. N.

— **„Zaszumi las“** nowa sztuka Maskoffa zajmuje obecnie cały lwowski personal teatralny, dyrekcyę i reżyseryę. Próby odbywają się niemal dnie całe, gdyż Dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby to niepospolite dzieło ukazało się odpowiednio wyuczone i artystycznie opracowane. Prawie wszyscy najcelniejsi artyści naszej sceny przyjmują udział w tem niezwykle pięknem przedstawieniu. Publiczność ujrzy ciekawy i przejmujacy do głębi obraz rozpaczliwych wysiłków polskiej młodzieży, niosącej w ofierze dla kraju swe siły i życie. Konspiracyjna praca, jest tu przedstawiona, z prawdą i ścisłością. Przepiękne postacie: Grzegorzewskiego odtworzy p. Solski — Leona p. Adwentowicz, — Strońskiego p. Chmieliński, — Wilchelminkę pni Solska — Marię p. Ogińska — a dalej występują pp. Hierowski, Feldman, Roman, Nowacki, Kliszewski, pp. Węgrzynowie i wielu innych. I pod względem dekoracyjnym będą pewne oryginalne niespodzianki. Premiera tej nowości odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, następne przedstawienia we wtorek, we środę i w piątek. Bilety nabywać można w kasie teatralnej już od dziś na wszystkie przedstawienia.

— **Teatr ruski**, który przez dłuższy czas przebywał tylko na prowincyi — zjechał na szereg przedstawień do Lwowa, pod dyrekcyą p. Hubczaka. Dziś wieczorem odbędzie się pierwsze przedstawienie w sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej. Przedstawiony będzie dramat 5 aktowy Steszenki pt. „Wśród ludu“.

— **Zakup obrazów.** Specyalna komisya, której poruczono wybór dzieł malarskich artystów lwowskich do zakupu przez Ministerstwo za fundusze specyalnie na ten cel wyznaczone, wybrała oprócz już przed kilkoma dniami wymienionych prac pp. Augustynowicza, Marcelego Harasimowicza, Rozwadowskiego jeszcze obraz Mieczysława Reyznera: „W kruchcie kościoła“ znany publiczności miast polskich z Salonu okrężnego z roku 1903.

— **Tydzień Szekspira.** Londyn zamierza wznieść olbrzymi posąg Szekspira na jednym z głównych placów angielskiej metropolii. Celem poparcia projektu pomnikowego funduszami zagranicy, urządzony ma być w całym świecie „tydzień Shakespeare‹a“, — od 23 kwietnia do 1 maja 1905.

— **Artyści polscy w Medyolanie.** Z Medyolanu donoszą: Mamy tutaj na scenie „Theatro lirico“ przedstawienia prawie polskie. Sala rozbrzmiewa dźwiękami melodyj naszych w operze Oreficego „Chopin,“ a wykonawcami dwóch głównych w niej ról są artyści nasi: p. Leliwa i pani Bohuss-Hellerowa. Udział śpiewaków polskich odbił się najpierw na ogólnym charakterze opery, która obecnie utrzymana jest we właściwych tempach i rytmice poszczególnych części. P. Leliwa nadał dziełu styl odpowiedni, a z Chopina uczynił postać owianą światłem melancholii i poezyi. To samo da się również powiedzieć o p. Bohuss-Hellerowej w roli Flory, odtworzonej prawdziwie artystycznie. Publiczność medyolańska przyjmuje operę i naszych artystów z zapałem, tłumnie uczęszczając na przedstawienia. Krytyka nie szczędzi gorących słów uznania. P. Leliwa jest bohaterem dnia. O p. Bohuss-Hellerowej krytyka wyraża się bardzo pochlebnie, chwaląc jej talent śpiewaczy i trafne odtworzenie postaci George Sand.

— **Z teatru.** „Terakoja,“ piękny utwór japoński, który tak silne wywiera wrażenie, danym będzie jutro w niedzielę popołudniu z pp. Solskiemi w głównych rolach — oraz sympatyczny obraz sceniczny Jana Łady „Jak liście z drzew strącone.“ Wieczorem zaś daną będzie po raz szósty, ciesząca się wielkiem powodzeniem u publiczności wesoła i melodyjna operetka „Narzeczona milionerka.“

We czwartek, odbędzie się debiut panny Brzeskiej w operetce „Gejsza“ w roli Mimozy.

— **Operę** Leoncavalla „Roland von Berlin“ wystawią niebawem teatry w Pradze i Dreznie.

— **„Vestilia,“** nowa opera Mascagniego ujrzy światło kinkietów w sezonie zimowym w Monte-Carlo.“

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Sobotni koncert Willy Burmestra, będzie ostatnim koncertem filharmonijnym, przed świętami i w ogóle ostatnim w bieżącym roku. Znakomity artysta przyjechał już do Lwowa w towarzystwie pianisty kompozytora W. Klasena, który między innemi, odegra także dwa własne utwory. Burmester dozna u nas bezwątpienia tego samego gorącego przyjęcia, jakie mu zgotowano przed laty, a nie tylko sława światowa wielkiego artysty, budzić będzie zainteresowanie w sferach artystycznych naszego miasta, lecz przedewszystkiem usta-

lona firma niedoścignionego wykonawcy klasycznych utworów.

Szereg koncertów w roku przyszłym, rozpoczyna w dniu Nowego Roku pierwszorzędny pianista prof. Emil Sauer.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę po raz 14-ty „Dziewczyna z fiołkami," operetka w 3 aktach.

W niedzielę popołudniu na ogólne żądanie „Terakoja" czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski. Rozpocznie po raz dziewiąty „Jak liście z drzew strącone," obraz sceniczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Wieczorem po raz piąty (nowość) „Narzeczona milionerka," operetka w 3 aktach Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien"

W poniedziałek po raz pierwszy (nowość) „Zaszumi las," sztuka współczesna w 5 aktach przez Józefa Maskoffa (autora „Tamtego").

Ekonomista.

— **Ciągnienie losów.** Przy wczorajszem ciągnieniu losów państwowych (Staats Wohltaetigkeitsloterie) główna wygrana (200.000 koron) padła na nr. 382.335, druga wygrana (40.000 kor.) na nr. 220.766, trzecia (20.000) na nr. 397.329, czwarta (10.000) na nr. 232.900, piąta (5000) na nr. 329.484, szósta (3000) na nr. 139.722, siódma (2000) na nr. 25.353. ósma (1800) na nr. 207.069, dziewiąta (1600) na nr. 320.968, dziesiąta (1400) na nr. 60.565, jedenasta (1200) na nr. 113.016, dwunasta (1000) na nr. 99.365.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. D. 16. grud. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 196, jałowniua 130, cieląt 230, owiec i kóz 5, nierog. 216. Razem 777 szt. Woły z paszy płacono po 59 do 66 kor., woły opasowe sztuki po 64 do 72 kor., krowy po 61 do 65 kor., buhaje po 62 do 69 kor., cielęta po 59 do 72 kor., za jeden cetnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 27 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor., za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 909 sztuk, na eksport bydła rogatego 68 sztuk, nierog. — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 16/12. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 675·00, Akcye węg. Zakł. kred. 804·25, Anglobanku 290·50, Unionbanku 550·50, Laenderbanku 450·00, Bankvereinu 551·50, Bodencredit 964·00, Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 650·50, Kolei połud. 88·50, Kolei Elbenthal 419·00, Kolei północnej 5460, Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 491·50, Rima Muranyi 515·00, Prask. Tow. żelaz. 2355, Fabryki broni 530·00, tureckie tytoniowe 527·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1080, Obl. węgier. indem. 97·80, Renta majowa 100·05, Austr. renta kor. 100·35, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·15, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102·60, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 132·50, Marki 117·60, Ruble 253·75.

Paryż. 16/12 (Tel. „Dnia". 3 procentowa renta 98·47, mąka 31·30.

Berlin. 16/12 (Tel. „Dnia". Austryackie banknoty 85·05, spirytus —·—, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. 000·00.

Frankfurt. 16/12 (Tel. „Dnia"). Austryackie kredyty 212·00 Kolej państw. —·—, Diskonto 000·00, Alpiny 191·70, Laura —·—.

Wiedeń. 17/12. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·62, Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·10, Akcye austr. Zakł. kred. 676·00 Akcye węg. Zakł. kred. 806·00, Akcye Anglobanku 291·00, Akcye Unionbanku 551·00 Akcye Bankvereinu 552·00, Akcye Laenderbanku 450·50, Akcye Kolei państw. 651·50, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 492·25, Akcye Rima Muranyi 515·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 0000, Losy tureckie 132·00, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15

Usposobienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 16/12 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·30 do 10·60. Żyto 8·05 do 8·26 Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·25 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 16/12 (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 10·23 do 10·24. Żyto na kwiecień 7·98 do 7·99. Owies na kwiecień od 7·20 do 7·21. Kukurydza na maj r. 1905 7·64 do 7·65. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda łagodnie.

Dyaryusz.

Sobota, dnia 17. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Łazarza b. — Grec. kat.: Warwarym. — Słow.: Żyrosław. — Wschód słońca 7·54. Zachód słońca 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol 20 halerzy.

Niedziela, dnia 18. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Gracyan. — Grecko kat.: Sawwy. — Słow.: Wszemir. — Wschód słońca godz. 7·54. Zachód godz. 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze", rozpocznie „Terakoja".

Poniedziałek, dnia 19. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Nemezyusza. — Grec. kat.: Nyk łaja ep. — Słow.: Mściginiew. Wschód słońca 7·55. Zachód słońca 3·59.

Nowiny „Dnia".

Mianowania.

Minister oświaty zamianował na lat 3 członkami komisyi egzaminacyjnej dla nauk muzycznych w szkołach średnich i seminaryach dla śpiewu: Henryka Jareckiego, dla skrzypiec Fran. Słomkowskiego i Maurycego Wohlfstahla, dla fortepianu Wilhelma Kurza, oraz Teodora Pollaka, dla historyi muzyki Stan. Niewiadomskiego, dla gry na organach, kontrapunktu i nauk ogólnych dyr. Sołtysa.

Starszymi respicyentami w straży skarbowej zamianowani zostali: Władysław Asboth Kraków, Jan Majewski Lwów, Emil Hild Lwów. Józef Brzoza Kołomyja, Józef Kapaun Kołomyja, Antoni Lubieniecki Sambor, Władysław Schuchart Wadowice, Feliks Ćwikliński Tarnów, tyt. st. resp. Józef Ziółkowski Sygniówka, Maciej Giba Brody.

Tytularnymi starszymi respicyentami zamianowani zostali: Jan Potiatycki Przemyśl, Jan Ziółkowski, Jarosław, Stanisław Olchawa Brody, Jan Pszona Rzeszów, Adam Sadliński Rzeszów.

Respicyentami zamianowani zostali: tyt. r. Gutmanowicz Lwów, t. r. Tomasz Hajdaszewski Czortków, nadstr. Leon Dębicki Tarnopol, Wincenty Gaura Wadowice, t. r. Zygmunt Augustynowicz Przemyśl, Franciszek Kozub Brody, t. r. Kazimierz Sagański Czortków, Kazimierz Dwernicki Wadowice, t. r. Stanisław Woźniacki Czortków, Wiktor Koblański Kołomyja, t. r. Andrzej Hanus Sanok, Bolesław Sokołowski Tarnopol, Leopold Obuchowicz Stanisławów, nads. Jan Waga Rzeszów, t. r. Kalikst Komarnicki Kraków i nadstr. Leon Chrząszczewski Nowy Sącz.

Tytularnymi respicyentami zamianowani zostali: nads. Horniad Brzeżany, Edmund Langner Lwów, Edward Wolanin Brody, Władysław Reinlender Żółkiew, Wacław Dzięciołowski Kołomyja, Alojzy Klier Lwów, Edward Gilewicz Brzeżany, Jan Przezwiński Stanisławów, Włodzimierz Martynowicz Jarosław, Zygmunt Zawadzki Sambor.

Z armii. Przeniesieni zostali: porucznicy Ern. Bauer z 17 do 18 pp., Franc. Kriz z 34 do 29 pp., Edw. Köle z 1 do 33 pp., podporucznik Bruno Köbe z 18 do 11 pp., lekarz pułk. dr. Leon Dem z 36 do 20 pp., lekarz pułk. dr. Michał Wiktor z 55 do 36 pp., oficyał ewidenc. Wilh. Pitsch z 34 do 19 pp. i asystent ewid. Bazyli Maćków z 19 do 34 pp. Przeniesiony w stan spoczynku kapitan 22 pp. Fryd. Schneider.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W sobotę, dnia 17. b. m., prof. dr. M. Jezienicki: „Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych" (z obraz. świetln.) Zakład chemiczny Uniwersystetu, ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Docent Uniwersytetu, dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem." Cz. I. Sala XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. Początek o godzinie $7^1/_2$.

W niedzielę, dnia 18. b. m., prof. dr. J. Nusbaum: „Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego," Cz. I. (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza liczba 8. Początek o godzinie pół do szóstej.

Na prowincyi:

W niedzielę, dnia 18. b. m. Brody: prof. gimn. J. Meyer, „Religia Greków i Rzymian," Cz. II. (z obraz. świetln.).

Delatyn: Prof. Uniw. dr. J. Siemiradzki, „O epoce lodowej."

Drohobycz: Prof. gimn. W. Niemiec, „Ateny i Akropolis" (z obraz. świetln.).

Kołomyja: Nadkomisarz dyrekcyi skarbu S. Biega, „O parlamentaryzmie".

Przemyśl: Prof. gimn. dr. Bandrowski, „Dusza i ciało."

Sambor: Prof. gimn. Sternbach, „Dramaty" Fr. Hebbla.

Sanok: Dr. K. Zaleski, „O tz. chorobach szkolnych i ich społecznem znaczeniu“ (z demonstracyami).

Stanisławów: Prof. Uniwersytetu dr. K. Twardowski, „Co to jest filozofia i poco się jej uczymy.“

Stryj: Docent Uniwersytetu dr. B. Mańkowski, „Wady wychowania domowego.“

Złoczów: Dr. J. Gold, „Wpływ kultury na zdrowie ludzkie.“

Z komisyi budżetowej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi referował r. Lang, budżety muzeum, zakładów i fundacyi św. Łazarza, Ducheńskiego, Gosiewskich, Bilińskich i cały szereg drobnych legatów. Przy zakładzie św. Łazarza stwierdzono racyonalną i celową gospodarkę rad. Karola Sklepińskiego, który, jako dyrektor tej instytucyi zaprowadził ład i karność, uregulował budżet zakładu i porobił oszczędności, z których obecnie zaprowadza łazienki, wodociągi, domek dla stróża itd.

Następnie referował r. Rutowski przychody gminy, wśród których pozycya K. 2400 czynsz dzierżawny za teatr, wywołała na małą skalę dyskusyę teatralną. R. Sklepiński ostro natarł na dyr. Pawlikowskiego za zwinięcie opery polskiej; rad. Lewicki Bol. trzymając się jedynie cyfr budżetu, atakował wydatki na oświetlenie zewnątrz gmachu kosztem gminy, co powoduje znaczne wydatki; rad. Blumenfeld w dłuższem filohelerowskiem przemówieniu wniósł rezolucyę do magistratu o zerwanie kontraktu z Pawlikowskim, z powodu usunięcia opery polskiej, złego repertuaru etc.; ref. Dr Rutowski i prez. Michalski dali wszystkim mowcom »wyczerpujące wyjaśnienia« — że opery polskiej nie będzie w tym sezonie, aż w listopadzie 1905 r. A tymczasem Dr Zawiłowski, Irena Bohusz-Hellerowa, Kruszelnicka Salomea, Bandrowski Aleksander, Alma, Aleksander Myszuga, Mikołaj Lewicki, Arklowa i tylu utalentowanych musi się tułać po obcych scenach. A nawet i poza operą nie lepiej. Kamińskiego lekkiem sercem porzuciła lwowska dyrekcya, Solscy grawitują do Krakowa, sporu najznakomitszej naszej Siemaszkowej Wandy z reżyseryą teatrów warszawskich nie wyzyskano dla Lwowa i zaangażowała się Siemaszkowa do — Łodzi! Fischerowi pozwalają jeździć po miasteczkach galicyjskich za kawałkiem chleba, Tarasiewiczowi nie dano wykończyć cyklu 8 występów za kontraktowanych, Ireny Trapszo-Chodowieckiej nigdy nie zaproszono do Lwowa mimo zgłaszania się o występy — słowem zacieśniono się w kółku lwowskiej kamaryli, która ani znakomitemu zresztą dyrektorowi Pawlikowskiemu, ani scenie polskiej, ani publiczności lwowskiej, płacącej 142.000 rocznie na utrzymanie teatru — na dobre nie wychodzi.

Zastój w krajowej akcyi kolejowej. Dowiadujemy się, że Wydział krajowy zaniechał zwołania jesiennej sesyi krajowej Rady kolejowej, z powodu braku materyału do obrad. W krajowej więc akcyi kolejowej nastąpiła stagnacya, którą wywołały pośrednio opłakane stosunki parlamentarne.

Czyn, godny naśladowania. Adwokat dr. Józef Skąpski, obecnie w Krakowie zamieszkały, był — jako słuchacz praw — stypendystą Wydziału krajowego. Obecnie, gdy dobił się stanowiska — zwrócił Wydziałowi pobrane stypendyum w kwocie około 2.500 koron. Na wczorajszej sesyi postanowił Wydział krajowy, w uznaniu pięknego czynu, utworzyć nowe stypendyum im. dra J. Skąpskiego, a odsetki z tej sumy przeznaczać jako jednorazową zapomogę dla ubogiego studenta Uniwersytetu.

Jest to chyba pierwszy wypadek, że stypendysta, doszedłszy do stanowiska, zwraca pobrane niegdyś stypendyum. Czyn ten winien znaleźć naśladowców — a wówczas więcej biedaków znalazłoby pomoc w czasie swych studyów.

Gaszenie ognia aparatem „Minimax.“ Wczoraj popołudniu na błoniach Kleparowa, za górą Wiśniowskiego, odbyły się próby gaszenia ognia przy pomocy aparatu „minimax,“ wynalazku p. Alfreda Wienera z Wiednia. W obecności pp. Namiestnika, wiceprezydenta Michalskiego, dyrektora policyi Schechtla, starszego radcy magistratu p. Hochbergera i licznej publiczności, produkował wynalazca swój aparat — zawsze z pomyślnym skutkiem. Dowcipny wynalazek polega na tem, że przez uderzenie o wystający u podstawy gwóźdź i stłuczenie skutkiem tego rezerwoaru z kwasem solnym, kwas ten miesza się z roztworem sody, wytryskując strumieniem (jak z syfonu) na zewnątrz. Gdy płyn ten obleje palący się przedmiot, dwuwęglan sody, wysychając natychmiast, pokrywa ów przedmiot cienką warstwą — a bezwodnik węgla równocześnie utrudnia proces utleniania się (palenia) — tak, że ogień zagasnąć musi.

Aparat ten ma jednak dwie wady kardynalne: jest stosunkowo drogi (50 koron) i po jednorazowem użyciu staje się już bezużytecznym.

Loterya gospodarska odbędzie się jutro w niedzielę, w sali „Sokoła.“

Dezerterzy. Z drugiego szwadronu 4 pułku ułanów, stacyonowanego w Krechowie, zbiegł onegdaj ułan Edward Józefowicz i przybył do Lwowa. Tu zapoznał się w jednym z szynków z notowanym złodziejem Danielskim, któremu opowiedział swój czyn. Rada w radę: Danielski pożyczył mu swego ubrania cywilnego, a mundur poszli sprzedać. Handlarz starzyzny przy ul. Berka, do którego się ze sprzedażą zwrócili — nie dowierzał obu jegomościom i kazał ich aresztować. Policya, po spisaniu protokołu — odesłała ułana na odwach, Danielskiego osadziła w aresztach.

— Komenda konnej bateryi korp. pułku artyleryi doniosła policyi, że dziś rano o godz. 4-tej zdezerterował z koszar podkanonier M Leib Kronberg. Poznać go można po wytartym mundurze, bez szabli, i po...- „unmilitärische Haltung“.

Nosacizna szerzy się w straszny sposób między końmi załogi lwowskiej. W 1 pułku ułanów obrony krajowej, stacyonowanym za Łyczakowską rogatką, musiano z tego powodu zastrzelić 60 koni.

Ze stowarzyszeń.

„Spójnia“ stow. polskiej młodzieży postępowej (ul. Zimorowicza l. 20), w poniedziałek 19. b. m odbędzie się posiedzenie „Kółka literackiego,“ na którem kol. A. Uziembło wygłosi odczyt o „Skarbie“ Staffa. Początek o godzinie pół do ósmej wieczorem. Goście mile widziani.

Ankieta w sprawie dozorców domów ukończyła swe czynności. W skład ankiety wchodzili: szef departamentu dla spraw budowniczych miejskich radca Cetwiński, radni miejscy Dzikowski, Hudec, dr. Mahl i Platowski, radca policyi Wenz, zastępcy dozorców domów: dr. Wyrostek i Sysak, a wreszcie referent biurowy tej sprawy.

Kieszkowski wraca! W kołach sądownictwa krakowskiego opowiadają, że zbiegły przed kilku laty z Krakowa b. dyrektor krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, Czesław Kieszkowski, wniósł w tych dniach prośbę do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu o zawieszenie ciążącego nad nim ścigania, gdyż chce wrócić do kraju i wszelkie zarządzone przez siebie szkody pokryć. — Kieszkowski podobno miał w ostatnich czasach odnieść znaczne zyski na różnych operacyach finansowych, (podobno na przedsiębiorstwach naftowych w Rumunii), które mu pozwalają pokryć dokonane przez niego sprzeniewierzenie.

Magistrat a Żydzi. Ze sfer żydowskich otrzymujemy następujące pismo:

W szerokich kołach ludności naszego miasta, a przedewszystkiem wśród ludności żydowskiej, wywołał ogłoszony — celem obsadzenia kilku posad w magistracie lwowskim — konkurs niemiłe zdziwienie, a nawet oburzenie. Jako pierwszy warunek otrzymania posady, wymieniono metrykę chrztu.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że, mimo wielkiego procentu ludności żydowskiej, posady w lwowskim magistracie są Żydom niedostępne. Było to niewątpliwie nadużyciem, lecz dla świętego spokoju tolerowano je, zwłaszcza, że zawsze starano się zachować pewne pozory...

Obecnie atoli po raz pierwszy spotykamy się z jawnem pogwałceniem ustaw zasadniczych i z cynicznem przyznaniem się do tego, że dotychczasowa praktyka nie była wynikiem zbiegu okoliczności, lecz stale i systematycznie stosowanej zasady.

Być może, że zbliżające się wybory do Rady miejskiej i energiczna akcya komitetu katolicko-narodowego skłoniły niektóre osobniki, które czują, że ich krzesła kurulne są zachwiane, do zrzucenia maski i okazania światu swej prawdziwej fizyonomii duchowej. Sądzimy jednak, że także dla postępowej części naszych wyborców manewr ten będzie jasną i niedwuznaczną wskazówką.

Nie możemy przecież pozwolić na to, aby obskurantyzm i zaciekłość wyznaniowa opanowały bez przeszkody kierujące stanowiska w stolicy kraju i aby znaczną część ludności, która płaci wysokie podatki i spełnia ciężkie obywatelskie obowiązki, traktowano wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, jako nieistniejącą lub pozbawioną praw.

Nie jesteśmy zwolennikami walki wyznaniowej. Jeżeli jednak zbliżające się wybory do Rady miejskiej odbędą się pod hasłem samoobrony wyznaniowej mniejszości, będzie to winą tych sfer, które obecnie w cyniczny, lub co najmniej lekkomyślny sposób obraziły poczucie prawne szerokich warstw ludności naszego miasta. *I. Wolf.*

Z raportów policyjnych.

Do składu porcelany Lei Baran, przy ul. Wałowej l. 15 dobrali się jacyś złoczyńcy i zabrali z kasy kwotę 160 kor.

— Notowany złodziej Jakób Niedźwiecki, podpiwszy sobie, wybił szybę wystawową, wartości 150 kor. w sklepie A. Rappa w Rynku. Osadzono go w aresztach policyjnych.

— Aron Lem, piekarz, używał do rozwózki konia tak wynędzniałego, że biedne zwierzę nawet na nogach utrzymać się nie mogło. Konia oddano komisaryatowi, a właściciel podlegnie karze.

Kolej lokalna Lwów-Bełzec zamiast być dobrodziejstwem dla mieszkańców tej połaci, stała się — jak nam piszą — ostatnimi czasy wprost plagą.

Z powodu braku ramp przy niektórych krzyżujących się drogach, zdarzają się liczne wypadki przejechań — o czem nawet dzienniki niedawno doniosły. Zauważono również, że rowy oddzielające tor kolejowy od przytykających doń ról zapełnione są po brzegi liściem i chrustem, wskutek czego bydło pasące się tu i owdzie po bokach toru, często wychodzi na tor i wywołuje wypadki przejechań.

Należy jeszcze nadmienić, że na całej tej przestrzeni kursują lokomotywy starej konstrukcyi, wyrzucające iskry szeroko dokoła i w tem też tkwi przyczyna częstych pożarów w owych stronach.

Byłoby pożądanem, aby lwowska dyrekcya kolei, pod której zarządem pozostaje owa „lokalka" zechciała dokładniej zbadać te anormalne stosunki, przez co z łatwością zapobiegnie rozmaitym nieszczęśliwym wypadkom.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Dometego Borodajkiewicza, proboszcza w Łdzianach na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Rakowic.

Promocya. P. Jan Merunowicz, rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Agencya emigracyjna. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na utworzenie agencyi akcyjnego hambursko-amerykańskiego Towarzystwa okrętowego (linia Hamburg-Ameryka) we Lwowie, a Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 6. grudnia b. r., zatwierdziło p. Izydora recte Izaka Ettingera we Lwowie na stanowisku kierownika tej agencyi.

NEKROLOGIA.

Ks. Antoni Radziwił na udar sercowy w Berlinie.

W Krakowie: Jan Ładoś, starszy radca pocztowy, zmarł przeż wszy lat 64,

W Łodzi: Robert Karpf, sekretarz tamtejszej gminy żydowskiej.

Co słychać w świecie?

* **Zamach na redaktora.** Z Belgradu donoszą: Na redakt. gaz. »Opposicia«, adw. Weliczkowicza, napadli w nocy na ulicy dwaj nieznani ludzie i zranili go kamieniami. Na krzyk Weliczkowicza o pomoc, przybiegli policyanci, którzy do sprawców zamachu strzelali. Weliczkowicz, jakoteż krewny jego, który mu towarzyszył, zapewniają, że napadnięci zostali przez przebranych żandarmów.

Zamach ten budzi tem większą sensacyę, że Weliczkowicz jest ważną polityczną osobistością, jako eksminister. Był on zwolennikiem dynastyi Obrenowiczów, a przeciwnikiem spiskowców, przeciw którym ostro i namiętnie występował w swym dzienniku.

* **Echa rozruchów antysemickich.** O procesie w Homlu donosi »Frankf. Ztg.« dalsze szczegóły, charakteryzujące zachowanie się policyi podczas rozruchów. Przesłuchany rabin homelski Majanz, który ukończył uniwersytet w Moskwie, zeznaje pod przysięgą: Oficer policyi Czernołucki zachowywał się prowokująco i zachęcał do grabieży. Oficer ten stał na czele oddziału policyi, który miał ochraniać śródmieście, spełniał zaś swoje zadanie w ten sposób, że zachęcał chłopów do napadu na śródmieście, wołając, że tam właśnie mieszkają bogaci Żydzi i że tam można się najwięcej obłowić. Do gromady Żydów, proszącej go o pomoc, wołał Czernołucki: »wynoście się, bo każę do was strzelać«. W oczach jego zabił tłum dwóch Żydów, a gdy rabin Majanz wzywał go do aresztowania morderców, krzyknął: »Idź do swojej synagogi, nie masz prawa wydawać mi rozkazów«. Przez cały czas rozruchów stał Czarnołucki na jednym placu z dwiema paniami i zabawiał się z niemi wesoło. Majanz nazwał Czernołuckiego rozbójnikiem w obecności jego przełożonych, a ten nie miał odwagi skarżyć go o to.

Wszyscy świadkowie zeznają zgodnie, że szef żandarmeryi Kołokołow i policmajster Rajewski wprost naigrawali się z nich, mówiąc: »oto macie za swój socyalizm«.

Doniesienie na zachowanie się policyi i żandarmeryi rzucił napędzony obecnie gubernator Klingenberg do kosza.

Skądinąd donoszą: Rozprawa przeciw sprawcom napadu na żydów w Homlu postępuje bardzo zwolna. Jest jeszcze do przesłuchania 404 świadków. Od czasu do czasu odbywają się przed sądem antyżydowskie demonstracye.

* **Demonstracye socyalistyczne w Król.** »Naprzód« donosi o demonstracyi Polskiej Partyi Socyalistycznej, urządzonej dnia 11. bm. w Sosnowcu. Zaraz po nabożeństwie ruszył pochód ulicą Modrzejewską, niosąc czerwone sztandary z rewolucyjnymi napisami i śpiewając pieśni rewolucyjne. Dopiero w pobliżu stacyi robotnikom zastąpiło drogę kilku strażników, z wachmistrzem na czele. W bójce, jaka się wywiązała, jeden starszy strażnik został ciężko raniony. Robotnicy następnie się rozeszli, chorągwie zwinięto i schowano. Aresztowań nie było. W Sosnowcu rozrzucono odezwę miejscowej P. P. S., wzywającej do wystąpień gromadnych, do stawiania swoich żądań, »nie żałując kija i kamienia«, wreszcie do domagania się od rządu, ażeby dał robotnikom utrzymanie, którego ich pozbawił przez wojnę.

* **Przygoda dra Koerbera.** Prezydent ministrów dr. Koerber, idąc przed kilku dniami z gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych do pałacu rady państwa, spotkał na rogu „Volksgartenu" dystyngowanie wyglądającego Japończyka, który po uprzedzająco grzecznem powitaniu, zapytał o drogę do parlamentu. Prezydent ministrów zaprosił go do odbycia dalszej drogi wspólnie. Na widok gmachu parlamentu zwrócił się Japończyk do dra Koerbera w tych słowach: „Więc to w tym gmachu ludzie rzucają na siebie obelgi?" Na to prezydent roześmiał się. Dalej zapytał Japończyk, czy ludność państwa zadowoloną jest z rządu, lecz na to pytanie, nie usłyszał żadnej odpowiedzi. Wreszcie weszli obaj w bramę pałacu. Przybyłego prezydenta powitał portyer słowy: „Najniższy sługa ekscelencyi". Wówczas dopiero poznał poddany mikada dra Koerbera, z którym pożegnał się wśród licznych usprawiedliwień się i słów podziękowania.

* **Trzęsienie ziemi na Semmeringu.** Na Semmeringu około Raxalpe i Schneebergu dało się wczoraj uczuć w kilku miejscowościach trzęsienie ziemi. Miało ono być dosyć silne i spowodowało panikę ludności w miejscowościach Gloggnitz i Payerbach.

* **Ładny sekretarz.** »Berliner Tageblatt« donosi z Petersburga: Jak wiadomo dawny policmajster Kronsztadu Szafrow przed kilku laty za rozmaitego rodzaju wymuszenia i spółkę z bandą złodziejską, stracił swój urząd, został zdegradowany i skazany na więzienie. Staraniem wojskowego gubernatora Kronsztadu, Kaznakowa, który udał się do carowej-wdowy, Szafrow został ułaskawiony. Gdy wojna wybuchła Szafrow został generalnym sekretarzem Tow. »Czerwonego krzyża« i znajduje się obecnie na placu boju w Mandżuryi. Gdy Szafrow przed swoim wyjazdem zgłosił się do »cudotwórcy« Jana z Kronsztadu z prośbą o błogosławieństwo i przedstawił, jakie obecnie zajął stanowisko, »cudotwórca« załamał ręce i zawołał: »Biedni żołnierze rosyjscy!«

* **Kościół św. Marka w Wenecyi zagrożony!** Z Wenecyi otrzymujemy alarmującą wiadomość, która niewątpliwie wywoła w całym świecie silne wrażenie, że kościół św. Marka, ten najwspanialszy okaz byzantyjskiego stylu ma być, według wydanej świeżo przez komisyę budowniczą opinii, poważnie zagrożony. Stwierdzono nierównomierne obniżanie się murów fundamentalnych, wskutek czego jest wielka kopuła wraz z dwoma sklepieniami wystawiona na groźne niebezpieczeństwo. Wenecyanie obawiają się katastrofy, a po tak niedawnem zawaleniu się kampanilli św. Marka ostrożność jest więcej niż wskazana. Komisya architektów zażądała od magistratu weneckiego 200.000 lirów na cele restauracyjne.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tej chwili, że budowę tego kościoła rozpoczął w r. 830, gdy relikwie ewangelisty Marka przywiózł z Aleksandryi słynny doża Giovanni Partecipacio; po spaleniu się pierwotnej bazyliki, zamienił ją Domenico Contarini w r. 1052 na kościół obecnej struktury. Wspaniałą szatę obecną, na którą składa się harmonijne marmur, złoto i mozajka, otrzymał kościół św. Marka dopiero w 13 wieku, po zdobyciu Konstantynopola.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

L. pr. 1416/14. Lwów, 10. grudnia 1904.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu kr. st. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na sześć posad praktykantów rachunkowych dla Izby obrachunkowej miejskiej i Kasy miejskiej, z adjutum rocznych 1200 kor. jedna posada, zaś pięć posad z adjutum po 1000 kor.

Ubiegający się o te posady winien wykazać:

1) metrykę chrztu, że liczą najmniej 18, a nie więcej jak lat 40;

2) że są obywatelami państwa austryackiego;

3) życie nieposzlakowane;

4) ukończoną z dobrym postępem wyższą szkołę średnią (gimnazyum lub szkołę realną);

5) świadectwem zdrowia Fizykatu miejskiego, stwierdzającem, że kandydat nadaje się fizycznie do posady, o którą kompetuje.

Kandydaci, posiadający oprócz egzaminu dojrzałości, studya wyższe uniwersyteckie lub politechniczne, jakoteż egzamin z rachunkowości państwowej, będą mieli pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w terminie **po dzień 8. stycznia 1905.** *Michalski.*

Wiedeński Bank Związkowy we Wiedniu.

Po myśli §. 49. statutów zaprasza się akcyonaryuszów Wiedeńskiego Banku Związkowego na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się

dnia 10. stycznia 1904 o godz. 11-tej przedpołudniem we Wiedniu 1. Herrengasse Nr. 3.

Porządek dzienny:

1) Wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego o 20 milj. kor.
2) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie zmiany odnośnych postanowień statutu.

W myśl §. 46 statutów mają tylko ci akcyonaryusze prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu, którzy najpóźniej na dni 14 przed Walnem Zgromadzeniem złożą najmniej 25 sztuk akcyi wraz z kuponami w kasie Banku, lub w miejscu przez Radę zawiadowczą w tym celu wyznaczonem.

Uprasza się wobec tego uprawnionych do głosowania pp. Akcyonaryuszów, aby swoje akcye wraz z kuponami złożyli najpóźniej dnia 27. grudnia 1904.

We Wiedeń w likwidaturze (I. Herrengasse 8).
W Aussig n/E Bernie, Budapeszcie, Czerniowcach, Gracu, Lwowie i Pradze we filiach w **St. Pölten, Prościejowie i Wr. Neustadt** w ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego.
W Berlinie w Deutsche Bank.
W Frankforcie n/M w **Deutsche Vereinsbank** i we Frankfurter Filiale der Deutschen Bank.
W Sztutgardzie we Württembergische Vereinsbank.
W Monachium w Bayerische filiale der Deutschen Bank.

Akcye należy składać uporządkowane według numerów i spisane na własnoręcznie przez składającego podpisanych konsygnacyach (a mianowicie w likwidaturze we Wiedniu na dwóch, w innych miejscach na trzech konsygnacyach).

Jeden egzemplarz konsygnacyi wraz z potwierdzeniem odbioru akcyi zwraca się składającemu przy równoczesnem wręczeniu mu, po myśli §. 34 statutów, karty uczestnictwa na Walnem zgromadzeniu, opiewającej na nazwisko osoby składającej akcye i ważnej tylko dla niej, względnie dla jej należycie wylegitymowanego pełnomocnika.

Wiedeń, dnia 10. grudnia 1904.

Wiedeński Bank Związkowy.

„Le Sublime“

Papierki cygaretowe

Tutki cygaretowe.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Zabawki polskie

Gry towarzyskie
własnego wydania
PISARZE POLSCY
(Literatura) złr. 1·25

Loterya geograficzna po złr. 1·50 i złr. 2·25. — TRU-TRU złr. 1·50. — WRÓŻBY KWIATÓW ct. 85. — FLIRT ct. 75. — Podróż po ziemiach polskich 75 ct. — PIAST złr. 150. — Przygody pani Danielowej A. B. C. i bajeczki złr. 1·50. — Wojsko polskie z kartonu do ustawiania, sortyment ct. 50, 75 i złr. 1·—.

Wyroby Jaworowskie.—Lalki Tarnowskie.—Klocki do ustawiania z fabryki krakowskiej. — Olbrzymi wybór zabawek francuskich. — Najpiękniejszą galanteryę — poleca magazyn firmy

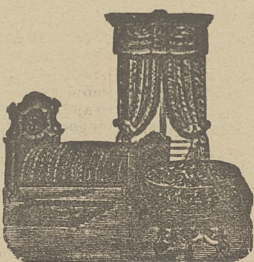
Kauczyński & Oberski

LWÓW, ul. Karola Ludwika 7. Filia: Halicka 8.

Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.



Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.

Renomowaną i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich możliwych **dywanów** (także kościelnych i przed ołtarze) **dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, nollieum, kolder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.**

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy nasze bogaot illustrowane cenniki,w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie uważać

Z poważaniem

Zarząd firmy: **Wiedeński dom towarowy**

„Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K 80,000.000

Fundusze rezerwowe: K 23,027.428.13

LWÓW
we własnym gmachu
przy ulicy
Jagiellońskiej l. 3.
Tel. nr. 57 Dyrekcya
Tel. nr 358 Kantor wymiany

Zakład centralny: WIEDEŃ.
FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe. oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6 prc. książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagran.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli. winiea wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

!!Wyrób krajowy!!

Pracownia Krawatów

Lwów, ul. Batorego l. 28.

(w podwórzu na lewo).

poleca

GOTOWE KRAWATY

po cenach najniższych.

Przyjmuje zamówienia z własnej, jakoteż z dostarczonej materyi i wykonuje w najrozmaitszych fasonach w jak najkrótszym czasie.

!!Wyrób krajowy!!

Nowość!

Liczydła poglądowe

ukazały się obecnie w handlach **PP. Kauczyńskiego i Oberskiego, w Bazarze krajowym, w Nieustającej Wystawie przemysłowej i wielu innych bazarach.**

Ułatwiają one naukę rachunków w sposób przystępny i miły dla dziecka.

Salonówka!

Najprzedniejszy węgiel z pierwszorzędnych kopalń górno-śląskich w oryginalnych plombowanych workach po 72 ct. za cetnar z dostawą do domu. Centralne biuro zamówień

Schnapek i Kandel

Sykstuska 29, II. schody, I. p. — Telefon nr. 89.

Nowość! w Grand kawiarni Nowość!

z największym przypychem urządzony **Salon Japoński** już otwarty.

Najprzyjemniejsze miejsce rozrywki. — **Codziennie koncert muzyki wojskowej.** — Po teatrze ciepłe kolacye.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.